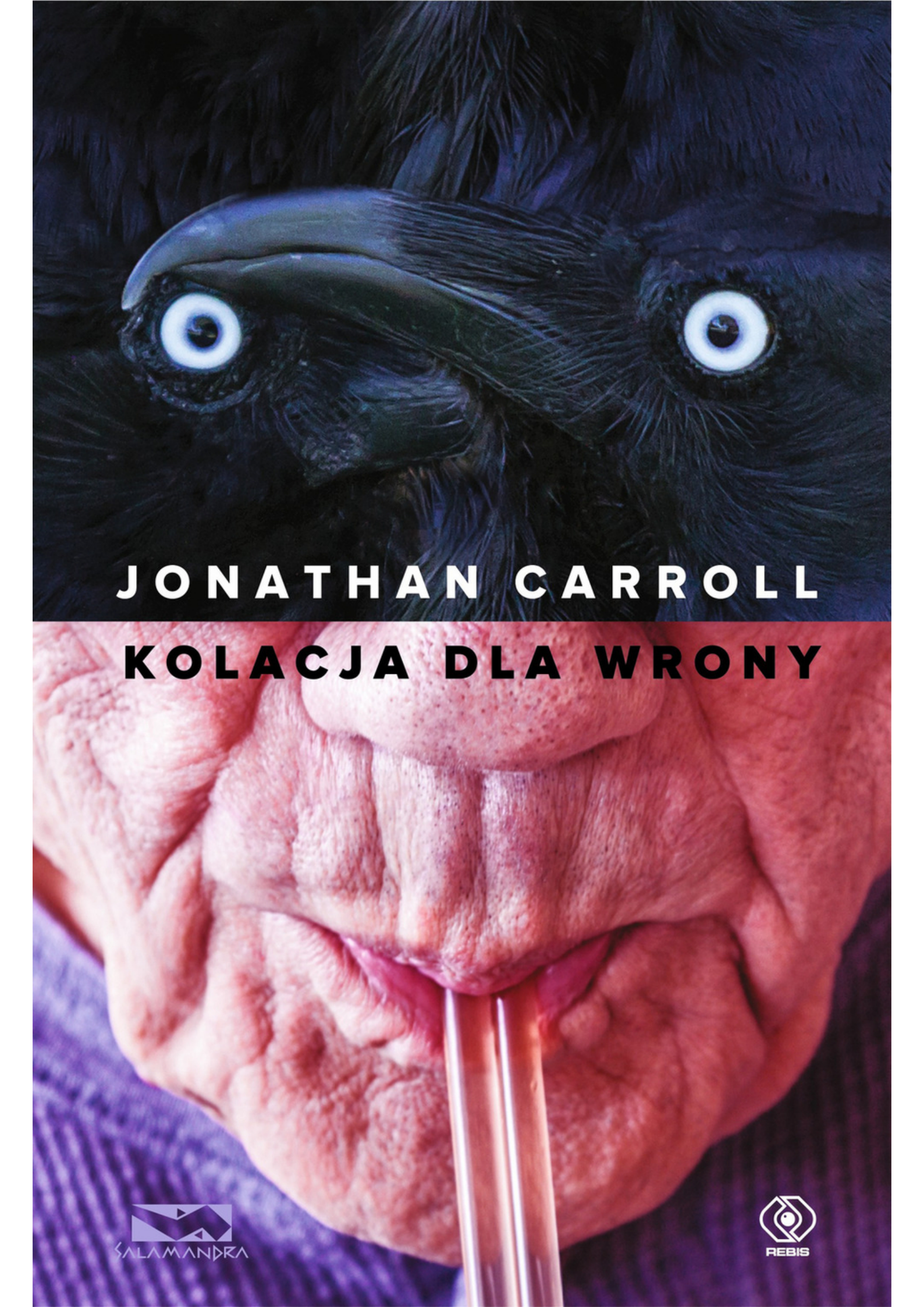


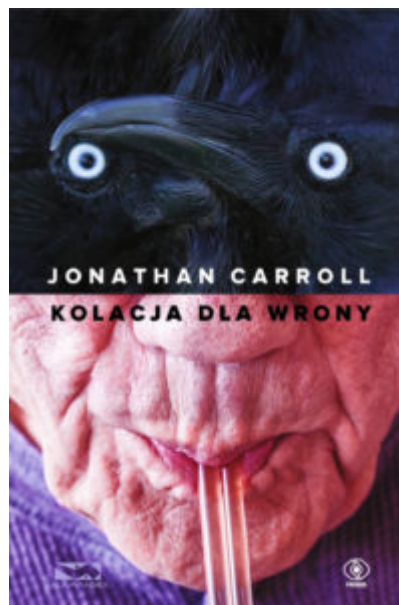
A black parrot with a human face, featuring a large, dark, curved beak and two large, white, circular eyes. The parrot's face is the central focus of the image, with its dark feathers visible around the edges.

JONATHAN CARROLL

KOLACJA DLA WRONY

Refleksje i przypowieści

nimfa bagienna



Jonathan Carroll rozpoczął zawodową karierę literacką w prawdopodobnie najgorszy możliwy sposób – napisał bowiem powieść fenomenalną. „Kraina chichów”, bo o niej mowa, wydaje się *opus magnum* Carrolla. Nie należy przez to rozumieć, że jest to jego najwybitniejsze dzieło i równie dobrze pisarz mógłby zakończyć tworzenie. Natomiast bez wątpienia „Kraina chichów” wyznaczyła początek ścieżki, po której amerykański autor dalej pewnie i świadomie kroczy.

W tym kontekście „Kolacja dla wrony” nie jest jego typową powieścią. To zbiór wielu krótszych i dłuższych tekstów, reprezentujących zarówno załączki większych fabuł, jak i przede wszystkich różnego rodzaju przemyślenia czy wspomnienia samego Carrolla. Przekrój poruszanych tematów jest wręcz nieskończony, chociaż można wyraźnie dostrzec powtarzające się motywy, jakimi są relacje międzyludzkie: odmiany uczucia z miłością, melancholią i chandrą (niekoniecznie w tej kolejności) na czele, upływ czasu oraz pisanie, rozumiane nie tylko jako konkretny zawód, ale stan umysłu, ciała i duszy.

Zbiór anegdot jest świadectwem przenikliwego spojrzenia Jonathana Carrolla na otaczający go świat. Jak każdy dobry pisarz, z fascynacją przygląda się innym ludziom, codziennym sytuacjom oraz zachodzącym zjawiskom. Jak się okazuje, w każdym, nawet najdrobniejszym przypadku, można odnaleźć wyjątkową rzecz. Powtarzalne rytuały, jak wyjście z psem na spacer, spotkania z właścicielami innych czworonogów, poranna lub popołudniowa kawa, czas przeznaczony na lekturę, rozmowa telefoniczna lub bezpośrednia ze znanym lub nieznanym człowiekiem, wyjazdy związane z promocją publikacji – wszystkie chwile, te i pozostałe, niewymienione powyżej, stanowią inspirację do refleksji. Wskazują na to szczególnie ostatnie części „Kolacji dla wrony”, kiedy autor przedstawia źródła powstania koncepcji kilku opublikowanych dzieł.

Niemniej tak bardzo zróżnicowane fragmenty niosą odmienny ładunek emocjonalny. Na przykład zbliżający się do siedemdziesiątego roku życia Carroll zwraca uwagę na osoby starsze, walczące z upływem czasu. Nie przeraża go jednak nieuchronność śmierci, lecz cieszy możliwość przeciwstawienia się jej w pozytywny sposób, tak jak choćby zrobił to David Bowie. Z kolei, odkrywając swój warsztat pracy, Amerykanin nie waha się mówić o znaczeniu zbiegu okoliczności czy rządzenia losu. Po części wskazuje również na znaczenie zachowania odpowiedniego dystansu do samego siebie, a zwłaszcza swoich przywar. Przy takim podejściu do życia można zrozumieć jego

nieustanną radość z pisania.

Charakter i tematyka „Kolacji dla wrony” sprawiają, że tom balansuje niebezpiecznie blisko granicy trywialności, a nawet literackiego kiczu, spod znaku Paulo Coelho. Na szczęście Carroll jest zbyt doświadczonym pisarzem, by ulec pokusie przywoływania banalnych fraz czy podnoszenia znaczenia domorosłych mądrości. Nie sili się też na uniwersalność czy specjalne przymilanie się do odbiorcy, w końcu, jak mówi w wywiadach, w momencie pisania nie interesują go czytelnicy, lecz odczuwanie wewnętrznej przyjemności płynącej z układania słów. Prawdopodobnie właśnie ten niepowtarzalny urok sprawia, że całość bez problemu broni się przed wszelkimi możliwymi zarzutami.

Z drugiej strony fakt, że książka nie stanowi typowego utworu będącego jedną zamkniętą fabułą, zbiorem opowiadań lub felietonów, lecz jest raczej wielowątkowym i wielowymiarowym zapisem rozważań Jonathana Carrolla, może niestety dość skutecznie odstraszyć część czytelników.

Przysłowiowe pół biedy, jeśli osoby te zniechęcą się wyłącznie do tej konkretnej pozycji.

Zdecydowanie gorzej, jeśli w ten sposób uznają, że Carroll jest pisarzem, który nigdy już nie przypadnie im do gustu. Byłby to z ich strony poważny błąd, przeobrażający się w niepowetowaną stratę.

Tytuł recenzji przywłaszczyłem sobie oczywiście od Neila Gaimana i jego powieści graficznej „Sandman”.

Maciej Tomczak

Autor: Jonathan Carroll

Tytuł: „Kolacja dla wrony”

Tłumacz: Jacek Wietecki

Wydawca: Rebis 2017

Liczba stron: 208

Cena: 34,90 zł